

Emocje w rozmowie z kobietami

To jest coś co najczęściej obserwuję u facetów, którzy są postrzegani przez kobiety jako mało atrakcyjni. Kompletny brak emocji w rozmowie.

Przedstawiają oni po prostu suche informacje, punkt po punkcie. Jest to w porządku, ale podczas rozmów typowo merytorycznych. Rozmawiając z kobietą nie o to jednak chodzi.

W zasadzie problemem nie jest to o czym faceci mówią na randkach, ale to jak to robią.

Zapamiętaj sobie - **To nie tematy rozmów są nudne lub interesujące tylko sposób w jaki o nich rozmawiacie.** Jeżeli mówiąc o kluczu francuskim sprawisz, że ona poczuje się mega atrakcyjna to nie ma sprawy, żebyście rozmawiali o tym przez cały czas.

To jest trochę jak z jednostajną mową u aktora. Wyobrażasz sobie co by było gdyby aktorzy mówili cały czas tym samym tempem, tonem głosu i na dodatek bez emocji? To mogłaby być nawet najlepsza sztuka, ale nikt nie poszedłby na nią już drugi raz. Bo liczy się nie tylko treść, ale i sam przekaz. Każda osoba może opowiedzieć tą samą historię na wiele różnych sposobów. Jedni słuchacze będą nią zachwyceni, a inni znudzeni. Historia była jedna, różne były osoby, które ją opowiadały.

Zauważ, że zupełnie inaczej wygląda rozmowa do której włożysz emocje, niespodziewane rzeczy, mówiąc wprost - gdy dodasz do tego trochę życia. Nie masz planu, podążasz za tym co się dzieje, wyłapujesz niuanse, idziesz w kierunku w którym chcesz. Drażnij się z nią co jakiś czas, nie odpowiadaj wprost, wzbudzaj jej ciekawość, stosuj dwuznaczności i wyłapuj je u niej. Oczywiście gdy trzeba, mów również wprost i konkretnie bo jak będziesz cały czas się wygłupiał to będzie to równie męczące co same suche fakty. Gdy mówisz o sobie to pamiętaj, że jej nie interesują twoje cv tylko ty.

Dlatego nie opowiadaj tylko o tym co na zewnątrz, ale również o tym co było wewnątrz ciebie. O twoich przeżyciach w związku z tym, twoich przemyśleniach. Jest to w końcu coś do czego tylko ty miałaś dostęp, a wiesz, że najciekawsze jest to o czym wiedzą tylko nie liczni. Bo to jest tajemnicą, a chyba każdy lubi tajemnicę. Kobiety na pewno.

Jesteś człowiekiem, a nie jakimś zaprogramowany robotem więc czasami zrobisz lub powiesz coś co szybko wyda ci się głupie lub niepotrzebne. To jest w porządku. Ona chce kogoś żywego a nie idealnego dlatego pamiętaj, że nie musisz być super zabawny, męski czy czarujący. Dając jej mieszankę wielu emocji i przeżyć sprawisz, że dla niej i tak będziesz księciem z bajki.

Wyobraź sobie, że ona ma w swoim sercu taki malutki kociołek Panoramixa w którym waży się jej eliksir mocy. Tylko, że nie powstaje on z ziół, a z emocji jakie w nim łądują. Najważniejsze są proporcje i nawet najlepsi druidzi ich nie znają bo każdy kociołek jest inny i przede wszystkim to trzeba wziąć pod uwagę przy przyrządzaniu mikstury. Więc dajesz trochę tego i tego, trochę tamtego, mieszasz, smakujesz, być może coś wyjmujesz albo rezygnujesz z jakiegoś składnika. Jeśli ona czuje się przy tobie coraz lepiej, dobrze się bawi, czas w twoim towarzystwie płynie jej szybko to znak, że to co robisz działa. Jak będziesz w stanie przyrządzać dla niej wspaniałe mikstury to nie będzie szukała nikogo innego.

Jest jeszcze jedna ważna rzecz o której ci nie powiedziałem...

Jak zacząć?

...To właśnie może być dla ciebie kluczowa sprawa - jak podchodzisz do nieudanego podejścia?

Kiedyś bardzo często miałem tak, że gdy już na wstępie dostawałem kosza, odchodziłem identycznie jak od stolika pokerowego. Tak jakbym właśnie przegrał. Nie wiem czy grałeś kiedyś na pieniądze w jakieś gry hazardowe. Dla mnie najciekawsze zawsze było to, jak zachowują się w kasynie osoby o przeciętnych dochodach i o wysokich.-

Osoby, które nie mają w życiu za dużo pieniędzy i przychodzą do kasyna po czym przegrywają są na siebie złe i obwiniają się. Gdyby wygrali to by tego nie robili, a przecież już sama decyzja o przyjsciu tutaj zawierała w sobie element możliwości przegranej. Powinni się więc obwiniać już w momencie przyjscia do kasyna, skoro nie mają zapasu gotówki, takiego buforu bezpieczeństwa, który sprawi, że upadek nie będzie bolesny, a mimo to rozpoczynają grę.

Z kolei zauważ, że ludzie bogaci chodzą do kasyna nie po to żeby wygrać czy przegrać, tylko po to, żeby się pobawić, poczuć dreszczyk emocji. Jeśli wygrają, ok., wpadło trochę kasy. Jeśli przegrają, ok, wypadło trochę kasy. Płacą za tą rozrywkę tak jak się płaci za skok na bungie czy skok ze spadochronem, ale co najważniejsze nie traktuje tego jako swoje być albo nie być. Mają przeznaczone na to pieniądze więc to czy wygrają czy przegrają im nie robi. Chcą spędzić ciekawie czas, poczuć trochę emocji i są w stanie za to zapłacić.

Biedni stresują się grą, bogaci czerpią z niej przyjemność. Jeśli biedny przegra, zacznie się niszczyć negatywnymi myślami, jeśli bogaty przegra podziękuje za grę.

Pojawia się tutaj pytanie, którą postać z tych dwóch reprezentujesz w poznawaniu kobiet? Biednego dla którego poznanie kobiety jest koniecznością i walką o życie czy bogatego, dla którego liczy się przede wszystkim proces. Oczywiście gdyby ktoś bogaty nie interesował się efektem to bardzo szybko stałby się biedny, jednak taka osoba wie, że jeżeli pracuje we właściwy sposób to rezultaty same przyjdą i nie trzeba się o to martwić.

Widzisz ja na początku byłem tym biednym gościem i myślę, że każdy nim kiedyś był. Po nie udanym podejściu czułem się jakbym właśnie poniósł jakąś dużą porażkę. Miałem nadzieję, że się uda, widziałem już te wszystkie profity, które z tego mogą wyniknąć, trzeba było tylko zaryzykować. Podejście, chwila rozmowy i.. koniec. Przegrany układ. Wraciałem jak zbity pies, za dużo myślałem, zastanawiałem się co było nie tak. Zachowywałem się tak, jakby to, że ta dziewczyna mnie olała świadczyło o tym kim jestem. Nie ma przecież możliwości, żeby podobać się każdej kobiecie, którą chce się poznać i trzeba się z tym pogodzić. Można jedynie stać się tym bogatym gościem, który zapewnia sobie bufor bezpieczeństwa i nie stawia pieniędzy, których nie może przegrać.